

27 w 2019 (164)

Kiedy zacząć przekazanie?

Data publikacji: 25.02.2019 / Autor: Dyzma Zawadzki

Przekazanie drużyny następcy to niełatwy moment. Zawsze pojawiają się jakieś obawy. Drużynowy może czuć się świetnie i opóźnić przekazanie, rozleniwiając swoich następców. Może też być wypalony i chcieć się pozbyć granatowego sznura, rzucając go swoim przybocznym pod nogi.

Przeczytaj też: [jak zacząć planować pracę drużyny?](#)

Najlepszym sposobem na uniknięcie tego typu problemów jest... planowanie oczywiście, czyli coś, czego harcerze strasznie nie lubią.

Tu wtrącę - ten króciutki poradnik skierowany jest do pierwszorocznych drużynowych i przybocznych. Jeśli jesteś drużynowym dłużej, jestem pewien, że już dawno pomyślałeś o następcy i masz dobry plan, jak przekazać drużynę w dobre ręce!

Zatem na pytanie, kiedy zacząć myśleć o przekazaniu drużyny, odpowiedź może być tylko jedna:

O następcy zacznij myśleć, gdy zakładasz granatowy sznur!

Gdy poprzednik ściska rękę i na oczach całej drużyny życzy powodzenia, w głowie prawdopodobnie aż huczy od świetnych pomysłów i wizji poziomu, do jakiego doprowadzimy drużynę. Dlaczego odrywać się od tych ambicji i od razu myśleć o przekazaniu dalej funkcji i związanego z nią ciężaru?

Z braku czasu! Na podstawie własnych obserwacji mogę oszacować, że przeciętna kadencja drużynowego trwa około trzech-pięciu lat. Oznacza to, że Wasz następca znajduje się wśród obecnych zastępowych i przybocznych.

W ciągu tych trzech, pięciu lat musisz zadbać o to, by mieć komu drużynę przekazać. Musisz więc zrobić całą listę rzeczy, bo przekazanie drużyny obwarowane jest kilkoma warunkami. Spróbujmy stworzyć taką listę ([postępuj zgodnie z zasadami zdobywania stopni instruktorskich obowiązującymi na Mazowszu](#) - nie tylko dlatego, że stamtąd się wywodzę i z tamtą KI pracowałem, ale też dlatego, że uważam zakreślone w nich warunki za optymalne):

- musisz mieć wytypowanego następcę
- musi mieć stopień co najmniej Harcerza Orlego (najlepiej Harcerza Rzeczypospolitej, a co najmniej otwartą próbę na HRa)
- musi mieć stopień przewodnika
- Ty powinieneś mieć stopień podharcmistra (by móc opiekować się jego próbą na przewodnika, a najlepiej i na podharcmistra)

Wszystkie te działania to zatem system naczyń połączonych. Jeśli nie otworzysz próby na stopień podharcmistra w ciągu roku, nie otworzysz też w ciągu tego roku próby ze swoim przybocznym - a to oznacza, że drużynę oddasz najwcześniej za dwa lata, zakładając, że wszystko pójdzie dobrze.

Optymalnie byłoby, gdyby Twój następcą w momencie przekazania miał otwartą próbę na stopień podharcmistra. Dlaczego? Dlatego, że ułatwisz mu znacznie pracę, motywując go do otwarcia jeszcze jako jego przełożony. Z chwilą przejęcia drużyny będzie myśleć o wielu rzeczach, z których ostatnią będą jego własne stopnie. A z doświadczenia wiem, że często próbę trudniej jest we właściwym czasie otworzyć, niż zamknąć.

Chronologicznie

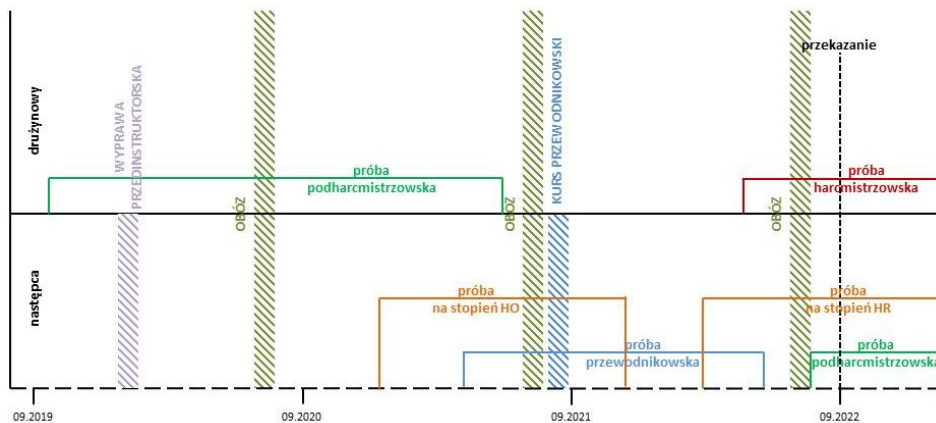
Co zatem trzeba zrobić po kolei, by przekazać drużynę w rozsądnym czasie i na dobrym poziomie?

[wstępne założenie: właśnie zostałeś drużynowym, jesteś przewodnikiem w stopniu Harcerza Orlego z otwartą próbą na stopień Harcerza Rzeczypospolitej i masz w drużynie wielu ćwików]

1. otwarcie próby na stopień podharcmistra
2. zamknięcie próby na stopień Harcerza Rzeczypospolitej
3. otwarcie próby następcy na stopień Harcerza Orlego
4. wysłanie następcy na kurs przedinstruktorski/wyprawę wędrowniczą
5. mianowanie następcy przybocznym
6. otwarcie próby następcy na stopień przewodnika
7. powierzenie następcy funkcji oboźnego
8. wysłanie następcy na kurs przewodnikowski
9. zamknięcie z następcą próby na stopień Harcerza Orlego
10. otwarcie z następcą próby na stopień Harcerza Rzeczypospolitej
11. zamknięcie z następcą próby przewodnikowskiej
12. zamknięcie próby na stopień podharcmistra
13. otwarcie próby na stopień harcmistrza
14. otwarcie z następcą próby podharcmistrowskiej
15. PRZEKAZANIE

16. zasłużony odpoczynek na innym polu służby

Gdy spróbujemy to sobie zobrazować, wypełnimy typową, trzyletnią kadencję po brzezi (niektóre rzeczy są oczywiście umieszczone na osi orientacyjnie):



Jak sami widzicie, roboty jest bardzo dużo i zacząć trzeba wcześnie. Zauważ jednak, że na początku to przede wszystkim Ty musisz dopilnować własnych obowiązków. W pierwszym roku Twojej opieki nad drużyną, Twój potencjalni następcy mogą dopiero zdobywać ćwika i przeżywać wędrowniczą przygodę!

Oczywiście jeśli masz gotowego następcę po dwóch latach, również nie musisz się bać przekazania!

Przejdźmy teraz do kilku pytań, jakie od razu powinny się nasunąć.

Jeden czy wielu?

Pewnie, że wielu, jak najwięcej! Uzasadnienie jest tak proste, jak budowa cepa. Pomyślicie pewnie – bo trzeba harcerstwo rozszerzać, zakładać nowe drużyny, nastawić się na rozwój ([pisał o tym Gierbo i całym sercem się z nim zgadzam](#))... też!

Ale podstawowa przyczyna jest znacznie bardziej prozaiczna. Potencjalnych następców musi być wielu, by zabezpieczyć najbardziej żywotne interesy drużynowego – komuś musicie drużynę przekazać. A przypadki chodzą po ludziach, Twojemu następcy harcerstwo może się znudzić, może wyjechać z rodziną za granicę, może wyjechać na studia za granicę, może po prostu nie mieć czasu na harcerstwo.

Lepiej mieć problem z nadmiarem (choć oczywiście to nadal problem) niż z niedomiarem. Innymi słowy lepiej zastanawiać się, któremu z trzech przewodników przekazać drużynę, niż skąd ściągnąć jakiegokolwiek instruktora, żeby chłopaków poprowadził.

Ma to jeszcze jeden aspekt, nieco bardziej ulotny. Przez te parę lat Twój przyboczny potrzebuje towarzystwa rówieśników. Nie wierzę w wizję mistrza i ucznia, którzy pracują ze sobą dłużej niż dwa lata. Bo też harcerstwo nie jest aż tak trudne, by uczeń nie pojął wszystkiego w dwa lata. Warto, by uczniów było więcej, by mogli się wzajemnie motywować i uczyć od siebie, by czuli, że są w tej przygodzie razem.

Każdy ma przy tym nieco inny charakter. Ty musisz dobrze wyczuć charakter swojego następcy – przede wszystkim jeśli chodzi o odporność na obciążanie odpowiedzialnością. Są ludzie, których odpowiedzialność motywuje, widząc w perspektywie szansę na pełnienie funkcji drużynowego będą dużo o tym myśleć i świadomie brać na siebie. Są ludzie (szczególnie gdy jest to jeden, samotny przyboczny), którzy pod taką odpowiedzialnością się złamią, zanim jeszcze ją na siebie wezmą.

Kiedy zapowiedzieć przekazanie?

To nie jest łatwa decyzja – szczególnie jeśli nie ma widoków na rozmnożenie jednostki, a Ty masz kilku następców. Nie jest też jednak łatwa, jeśli masz jedną jednostkę i jednego następcę (jak zrobić to tak, by go nie wystraszyć?).

Osobiście stoję na stanowisku, że pierwsze rozmowy trzeba przeprowadzić z chwilą otwarcia próby na stopień instruktorski. I tutaj pojawia się kolejny atut posiadania kilku potencjalnych kandydatów. Nie zrzucamy na barki jednego chłopaka ciężaru wielkiego zobowiązania, krótko mówiąc nie stosujemy szantażu, poświęcając mu czas i inwestując w jego rozwój instruktorski.

Nie, na etapie próby przewodnikowskiej wszyscy nadal pracują razem w taki sposób, by drużyna podniosła swój poziom i zdobyła właściwą kategorię. Oczywiście, jeśli macie przybocznego, którego marzeniem jest zdobycie granatowego sznura, macie nieco łatwiej – ale przez dwa lata może się w temacie sporo zmienić.

Podsumowując – najwcześniej chęć (czy też możliwość) przekazania należy zapowiedzieć delikatnie przy otwieraniu próby przewodnikowskiej (tzn. przy jej układaniu), a najpóźniej na pół roku przed przekazaniem. Następcą musi się zdecydować, a swoją decyzję solidnie przemyśleć.

Jaki moment wybrać na przekazanie?

Jest taka moda (przynajmniej na Mazowszu), żeby przy przekazaniu drużyny urządzać wielką fetę i zapraszać rodziców, przyjaciół itd. Osobiście widzę tylko jeden plus, polegający na tym, że rodzice wyraźnie widzą, że odpowiedzialność za drużynę została przekazana nowemu drużynowemu. Można to jednak załatwić w nieco inny sposób, wysłać maila, zaprosić na pierwszą zbiórkę z nowym drużynowym,

przekazać informację listownie.

Natomiast sam moment przekazania, moim zdaniem, powinien być wewnętrznym przeżyciem drużyny. Ja przekazałem drużynę harcerską w niedzielę, ostatni dzień Turnieju Drużyn Puszczańskich. Końcówka obozu również wydaje się być ciekawa. W sytuacji, w której drużynowy zakłada (lub przejmuje) wędrowników, ciekawym pomysłem wydaje się być przekazanie drużyny i wyjazd ekipy wędrowniczej w ostatnim tygodniu obozu (na przykład).

Na pewno warto też zachować pewną hierarchię – na początku sprawę omówić w gronie kadry. Następnie zorganizować ognisko, wyprawę lub zbiórkę Zastępu Zastępowych i ujawnić im plan przekazania, by na końcu przed drużyną zdjąć sznur i przekazać następcy. Zastępowi są o tyle istotni, że nie można przekazać drużyny “wbrew” ich zdaniu. Nie chcemy wpakować swojego następcy w konflikty w łonie drużyny, a jak doskonale wiemy, autorytet drużynowego nie wynika z koloru sznura, ale z jego ciężkiej pracy.

Co to wszystko oznacza?

Z prostych rachunków wynika, że rok to za mało czasu, by solidnie przygotować następcę. Jeśli więc zaczniesz o tym myśleć kiedy poczujesz na karku gorący oddech sesji i kolejnych egzaminów warunkowych, może być za późno. Jeśli chcesz mieć komfort możliwości szybkiego przekazania – szykuj się do tego od samego początku.

Jesteś przewodnikiem? W pierwszym roku swojej kadencji musisz otworzyć podharcmistra, by być opiekunem swoich przybocznych. Nie ma innej możliwości! Nie wspominam nawet o stopniach harcerskich, bo to jest chyba oczywiste.

Jeśli zatem druhu drużynowy nie zacząłeś jeszcze myśleć o następcach, to pomyśl – i dodaj do planu pracy rozdział pt. “następcy”. **Bo najważniejsze, co powinieneś wynieść z tej nużącej lektury jest to, że o przekazaniu drużyny i szukaniu następcy musisz myśleć cały czas!**

Krótko i zwięźle:

- w próbie podharcmistrowskiej ujmij zadanie bycia opiekunem co najmniej dwóch prób na stopień przewodnika, z miernikiem zamknięcia co najmniej jednej;
- wysyłaj wszystkich chłopaków w odpowiednim wieku na właściwe kursy – nie możemy pozwolić sobie na straty!;
- deleguj zadania na przybocznych, by budowali swoje umiejętności;
- poznaj plany zawodowe i edukacyjne swoich chłopaków, ze szczególnym uwzględnieniem wyjazdów za granicę i do innych miast;

- pilnuj, by następcy mieli czas na naukę - przede wszystkim, by zneutralizować „zagrożenie” ze strony rodziców (“nie masz czasu na prowadzenie drużyny, synu!”);
- daj szansę na wykazanie się przybocznych wobec drużyny i zbudowanie wśród harcerzy autorytetu - nawet rezygnując z podbudowania własnego.

fot. w tle artykułu: Jakub Mieleszkiewicz

Dyzma Zawadzki

W ZHR w latach 2003-2018, przeszedł ścieżkę od młodzika do harcmistrza. Drużynowy 16 WDH „Grunwald” (2009-2012) i patrolu wędrowników „Włóczykije” (2012-2017), robił też parę mniej istotnych rzeczy. Historyk z zamiłowania, adwokat z przypadku, żonę poznał na mazowieckiej „Agricoli”. Stara się przysłużyć harcerstwu spoza organizacji, na tyle, na ile może.